ALOJZY LESZEK GZELLA

ur. 1932; Pelplin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, przełom 1989, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza "Prasa-Książka- Ruch", Tadeusz Mazowiecki, przemiany gospodarcze, Kurier Lubelski (gazeta), Dziennik Wschodni (gazeta), Dziennik Lubelski (gazeta), lustracja dziennikarzy, Zbigniew Jakubas

Likwidacja RSW

[W okresie przemian] akceptowałem wszystkie propozycje, do dzisiaj zresztą jestem zwolennikiem przemian gospodarczych, jakie proponowano. Uczestniczyłem jednak w likwidacji RSW i wydawało mi się, że nie jest właściwie prowadzona. Wypowiadałem się na ten temat, ale to nie miało żadnego znaczenia, bo decyzję podejmowano na wyższym szczeblu. Uważałem, że [Tadeusz] Mazowiecki źle dysponuje majątkiem RSW, że właściwie nie przechodzi on na rzecz państwa, bo ten majątek jest iluzoryczny. W Lublinie żadna redakcja nie miała swojej własności, bo nie dorobiliśmy się domu prasowego RSW. To były wynajmowane lokale. Istniał jednak plan budowy takiego domu dla RSW, początkowo miał być tu, gdzie jest parafia św. Józefa na LSM-ie. Do realizacji nie doszło, bo projekt RSW wymagał większej przestrzeni. Na temat rozwiązania problemów prasowych miałem i mam nadal negatywne oceny. Nie prowadzono na przykład lustracji wśród dziennikarzy, dopiero teraz [w 2006 roku] o tym mówimy. Wystarczyło, że z zespołu redakcyjnego gazety, która miała być sprzedana, wyłoni się jakaś grupa, zadeklaruje chęć prowadzenia tytułu, utworzy spółdzielnię dziennikarską i otrzymuje go w prezencie. Czyli tytuł można było sprzedać bez żadnego problemu. Tak było w przypadku „Dziennika Wschodniego" czyli „Dziennika Lubelskiego". Natomiast „Kurier Lubelski' rozwiązał to trochę inaczej, bo został kupiony przez [Zbigniewa] Jakubasa, który zostawił wszystkich z redakcji. Nie prowadził żadnej selekcji, żadnej weryfikacji - dziennikarze, którzy pracowali w czasach PRL-u, mieli prawo nadal pracować w „Kurierze". Nie było tam żadnych przekształceń. Oczywiście prawo zwalniania miał [redaktor] naczelny, ale to prawo było bardzo enigmatyczne, bo naczelny sam mógł być zlikwidowany przez właściciela tytułu. W związku z tym naczelni nie korzystali z takiego prawa. Ten typ przekształceń nie podobał mi się, powinno to być zrobione inaczej. Natomiast wszystkie inne przemiany zaproponowane przez nowy rząd były

dla mnie akceptowalne i byłem autentycznie tym zainteresowany.

Data i miejsce nagrania	2006-07-06, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"